

Forum Pomocy Prawnej

7 - 8 czerwca 2002 – Warszawa
Sejm RP

1. Być adwokatem oznacza gotowość służenia innym. Być adwokatem oznacza wewnętrzną gotowość udzielania pomocy prawnej temu, kto jej potrzebuje. Temu, kto jej potrzebuje, a nie tylko temu, kto za tę pomoc płaci.

Jakkolwiek by te słowa nie brzmiały dziś górnolotnie, taka jest właśnie, ukształtowana przez dziesięciolecia, misja powołania adwokackiego i na tym polega jego istota. Dlatego też bycie adwokatem zawiera w sobie swego rodzaju imperatyw moralny, wyzwanie, obywatelskie zobowiązanie; oznacza też podwyższony próg wrażliwości, zwykłej ludzkiej wrażliwości na sprawy drugiego człowieka, człowieka w potrzebie.

Stąd też przynależność do stanu adwokackiego zawsze kojarzyć się nam, adwokatom będzie z takim właśnie podejściem, ugruntowanym przez przekaz historyczny i tradycję. Stąd też, Adwokaturze polskiej obce jest patrzeć na powinności zawodowe przez jeden tylko pryzmat, pryzmat pieniądza.

Właściwie pojęta służba adwokacka zawiera zatem w sobie, z samej swojej istoty, gotowość, skłonność, chęć i radość z pomagania drugiemu, a więc także działania *pro publico bono*. Przeciętnemu zatem adwokatowi wystarczy zatem zwykły, codzienny mechanizm uzyskiwania satysfakcji z wykonywanej pracy, a najbardziej poszukiwanym wyróżnieniem będzie ocena naszych faktycznych egzaminatorów: sędziów oraz klientów. To oni właśnie są najlepszą kapitułą oceniającą naszą pracę, i to ich tylko ocena ma miarodajne znaczenie. Organizowanie innych rankingów, układanie list najlepszych i temu podobne działania, jako zbyt blisko powiązane z reklamą i niezbyt uczciwą konkurencją, zagrażać mogą temu, co w całej sprawie najważniejsze: spontaniczności i bezinteresowności, które nosi się wyłącznie w sercu, nigdy zaś – w portfelu.

2. Dostarczony uczestnikom konferencji raport stara się ująć zagadnienie dostępu do pomocy prawnej poddając je ocenie przy wzięciu pod uwagę stopnia wywiązywania się przez Państwo z obowiązku zapewnienia dostępu do pomocy prawnej obywatelom, których nie stać na opłacenie prawnika.

Podejście to zatem zakłada *eo ipso*, że Państwo **ma** taki obowiązek, że musi go wypełniać. Warto więc zwrócić uwagę, że tego rodzaju ujęcie zagadnienia jest tylko jednym z kilku możliwych, i przynależy do pojmowania roli Państwa jako Państwa opiekuńczego. Ponieważ kosztą opłacania pomocy prawnej wykładane są z budżetu, przeto niezbędnym jest wylegitymowanie się przez każdego żądającego zwiększenia takich wypłat posiadaniem zgody większości podatników na takie właśnie, a nie inne przeznaczenie środków powstających z obywatelskiej daniny. Bez wykazania tego rodzaju legitymacji całej sprawie grozi pomieszanie pojęć pomiędzy prawami człowieka a prawami żądania zaspokajania przez państwo postaw roszczeniowych.

Nie chodzi przy tym o skrytykowanie koncepcji poszerzenia dostępu obywatela do pomocy prawnej, lecz o posadowienie tej koncepcji w sposób nacechowany obiektywizmem i wolny od takiego, czy innego światopoglądu politycznego.

Prezentowane podejście zakłada także zachowanie obywatelskiego rozumienia sytuacji. Rozumieć przez to należy, że wysuwane propozycje zmian, także zmian bardzo uzasadnionych i potrzebnych, nie mogą

odrywać się od konkretnej sytuacji i możliwości naszego Państwa. Stąd też wydaje się, że słuszne i wzniosłe koncepcje powstające w najbogatszych państwach, zdolnych do ponoszenia zwiększonych zobowiązań bez uszczerbku dla standardu życia swoich obywateli, muszą podlegać odpowiedniej korekcie. Korekta rozmiaru oczekiwań musi być wprost proporcjonalna do różnicy potencjału, zasobności państwa oraz zasobności przeciętnego obywatela.

Jakkolwiek dla każdego adwokata najlepsze byłoby zaprowadzenie przymusu adwokackiego, a więc przymusu korzystania z pomocy adwokackiej oraz wprowadzenie jak najwyższych stawek wynagrodzenia wykładanego przez państwo, to jednak środowisko adwokackie, patrząc nieco szerzej na sprawy państwowe niż tylko przez pryzmat własnego interesu, uważa za konieczne wspomnieć o potrzebie zachowania umiaru i rozsądku przy formułowaniu roszczeń pod adresem Skarbu Państwa. Roszczenia takie muszą brać pod uwagę, że Polska jest na razie państwem biednym (w porównaniu z czołówką europejską), a obciążenia podatkowe obywateli są dość wyśrubowane.

3.

➔ *Bezpośrednio związany z możliwościami Adwokatury dotyczącymi reprezentowania osób z urzędu wydaje się być problem ograniczonego dostępu do zawodu adwokackiego. Problem ten nie mieści się jednak w ramach zaplanowanych przez HFPC badań. Krytyka, z jaką spotyka się ostatnio korporacyjny sposób naboru do zawodu, ograniczający liczebność adwokatów, oraz toczona obecnie dyskusja na temat większego otwarcia Adwokatury, mogą doprowadzić do zmian. Zestawienie liczby adwokatów wykonujących czynnie zawód z liczbą obywateli państwa pokazuje, że adwokatów w Polsce jest znacznie mniej niż na przykład w krajach Unii Europejskiej. „W żadnym z państw Unii Europejskiej nie funkcjonuje też numerus clausus przy naborze do zawodu.” (Rupert Wolff).*

Od pewnego czasu część prasy energicznie eksploatuje tematykę funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Założeniem *a priori* wielu publikacji jest supozycja na temat zupełnego kryzysu w zawodach prawniczych, przede wszystkim upadku etyki zawodowej, hermetyzacji poszczególnych zawodów itd. Przyczyn faktycznej zapaści sądownictwa nie będącego organizacyjnie w stanie rozstrzygnąć 7 milionów spraw wpływających rocznie do sądów wielu upatruje w złej kondycji etycznej sędziów i innych uczestników procesu. Pogląd ten jest nieuzasadniony, krzywdzący, zwłaszcza gdy jest formułowany w formie nieuprawnionych merytorycznie uogólnień budowanych na jednostkowych przejawach patologii.

Wśród zarzutów wysuwanych pod adresem prawników zajmujących się stosowaniem prawa w praktyce wielkim wzięciem w ostatnim czasie cieszy się twierdzenie, a właściwie zarzut o zbyt małej ilości adwokatów w Polsce oraz o rzekomym zamknięciu drogi wejścia do korporacji adwokackiej. Formułujący to twierdzenie zapominają jednak, że przepływ do zawodu adwokackiego jest całkowicie wolny dla sędziów, radców prawnych, prokuratorów oraz pracowników naukowych wydziałów prawa: wystarczy złożenie wniosku o wpis na listę adwokatów. Formułujący owe zarzuty zapominają, albo po prostu najzwyczajniej nie wiedzą, że od kilku lat obserwuje się gwałtowny spadek wniosków o wpis na listę adwokatów osób wykonujących zawody prawnicze; np. w Izbie Wrocławskiej, w ostatnich 3 latach nikt nie ubiegał się o przyjęcie do stanu adwokackiego. O czym to świadczy? Nie sposobność po temu, aby ten temat rozwijać. Omawiane zjawisko utraty atrakcyjności zawodu adwokata w oczach innych praktyków prawa nie może być pomijane przy analizie zasadności zarzutów wysuwanych pod adresem Adwokatury. Gdyby te żądania *en block* uwzględnić Adwokatura przestałaby zresztą istnieć. Zawód zaufania publicznego zostałby przekształcony w peleton załatwiaczy i łapówkarzy. Nie o to nam, adwokatom chodzi. Nie o to chodzi wymiarowi sprawiedliwości.

Nie o to chodzi władzom państwowym. I – na szczęście – ciągle jeszcze nie o to chodzi większości klienteli.

Teza upatrująca podstawową przyczynę w ograniczonym dostępie do pomocy prawnej z urzędu w zbyt małej ilości adwokatów i radców prawnych oparta jest na fałszywej przesłance.

Dla wysunięcia takiego zarzutu właściwym punktem wyjścia może być wyłącznie zdanie osób, które oświadczą, że miały trudność w uzyskaniu pomocy, choć tego chciały lub się tego domagały. Tymczasem we wszystkich publikacjach atakujących korporację adwokacką i radcowską za limitowanie ilości nowych adeptów bierze się wyłącznie pod uwagę głos tych, którzy chcieliby zostać członkami obydwu korporacji. W licznych głosach krytykujących obecną sytuację (także w raporcie Fundacji Helsińskiej) w ogóle pomija się kwestię – wydawałoby się zasadniczą z punktu widzenia ochrony ważnych interesów klientów – a mianowicie, że potrzebne jest spełnienie określonych (i to wysokich!) kryteriów merytorycznych, etycznych i charakterologicznych, którymi muszą się wykazać ubiegający się o przyjęcie na aplikację adwokacką. Tym samym, wymagania merytoryczne zastępuje się szczerą chęcią

wielu tych, którzy traktują studia jak szkołę zawodową, a co więcej – oczekują gwarancji, że po złożeniu egzaminu magisterskiego automatycznie wejdą w szeregi korony profesji prawniczych: zostaną sędziami, prokuratorami, notariuszami, adwokatami czy też radcami.

Myślenie, że ilość sędziów w państwie, notariuszy, czy adwokatów – od których to zawodów zaufania publicznego wymaga się najwyższego poziomu – ma być uwarunkowana chęcią tych wszystkich, którzy chcą tę służbę pełnić jest postawieniem sprawy na głowie.

Patrząc zarówno z punktu widzenia możliwości finansowych państwa, rzeczowej potrzeby opartej na zdrowym rozsądku, jak i z punktu widzenia imperatywu zagwarantowania odpowiedniej ochrony interesów osób mających sprawy załatwiane przez wymiar sprawiedliwości (*sensu largo*).


W dyskusji nad dostępem do niektórych (elitarnych) zawodów prawniczych należy jak najszybciej zacząć posługiwać się rozsądkiem, zamiast chęcią. Z pewnością też warto krzyk zastąpić wymianą argumentów **merytorycznych** – o co próżno, jak na razie, upominają się poszczególne środowiska prawników praktyków.

4. Raport opracowany przez Fundację Helsińską porusza ciekawą kwestię kryteriów odnoszących się do należytego wykazania niemożności pokrycia honorarium obrońcy z urzędu.

Wydaje się niezbędnym jednak, dla zachowania proporcji merytorycznych, zauważyć, że z kilku, cytowanych w Raporcie jednostkowych, oczywiście wadliwych przypadków – wadliwych choćby w świetle przytoczonych poglądów SN, ale przede wszystkim z punktu widzenia zasad rzetelnej roboty (sędziowskiej), a nade wszystko – z punktu stosowania zdrowego rozsądku – nie należy wyciągać wniosków zbyt daleko idących. Wnioski takie nie tylko winny wystrzegać się nieuprawnionego uogólnienia (nieuprawnionego z uwagi na śladową zbadaną grupę: kilku z pośród kilkuset tysięcy spraw), ale przede wszystkim należy zachować pewną pokorę i zaufanie, że sędziowie potrafią sami, bez enumeratywnej ceduły, trafnie ocenić, co to znaczy należyte wykazanie ubóstwa, a co jest próbą naciągania Skarbu Państwa (czyli ogółu obywateli płacących podatki).

Mimo tego krytycznego zapatrywania z aprobatą należy odnieść się do słusznej uwagi Raportu, że oskarżonemu nie przysługuje środek odwoławczy od decyzji odmawiającej mu przyznanie obrońcy z urzędu. Tego rodzaju korektę legislacyjną *de lege ferenda* należy poprzeć zwłaszcza, że pozostaje w bezpośrednim związku z realizacją prawa do obrony.

5.

 „W przypadku pozostawienia sądownictwa dyscyplinarnego w ramach korporacji powinno się wprowadzić możliwość zaskarżania orzeczeń sądów dyscyplinarnych do sądów powszechnych. Możliwość wniesienia do Sądu Najwyższego kasacji od orzeczeń Wyższych Sądów Dyscyplinarnych nie wystarcza.

Także organy państwa nie powinny pozostawać bierne. Wydział Adwokatury i Radców Prawnych Ministerstwa Sprawiedliwości powinien podjąć działania zmierzające do uczynienia odpowiedzialności dyscyplinarnej realną. Minister Sprawiedliwości dysponuje szeregiem uprawnień nadzorczych wobec zawodowych korporacji prawniczych, z których w praktyce nie korzysta.

Warto zauważyć, iż państwo w przypadku spraw z urzędu jest pracodawcą prawników i powinno się interesować jakością usług świadczonych za publiczne pieniądze i kontrolą efektywności ich wydawania.

Także korporacje zawodowe warto przekonywać, że propozycje reformy postępowania dyscyplinarnego nie są zamachem na korporacyjną niezależność, a wyrazem troski o wysoki poziom świadczonych usług i prestiż zawodowy. Rzetelne rozliczenie nieuczciwych członków korporacji może jej tylko pomóc, a nie zaszkodzić”.

Raport zawiera oceny, sugestie i postulaty odnośnie postępowania dyscyplinarnego prowadzonego wobec adwokatów w związku z uchybieniami w pracy zawodowej. Teza kierunkowa zmierza do odebrania samorządowi adwokackiemu sądownictwa dyscyplinarnego.

Trudno jest w tym miejscu i przeznaczonym czasie szerzej zająć się tym zagadnieniem. Można tylko sygnalizacyjnie podjąć próbę (próbę tylko, bo niektórzy rzecznicy wspomnianej tezy są całkowicie niezdolni do podjęcia rzeczowej wymiany poglądów) przypomnienia, że sądownictwo dyscyplinarne nie jest w ogóle pomyślane jako droga ochrony interesów pokrzywdzonych klientów. Mają oni przecież otwartą drogę dochodzenia roszczeń na drodze procesu cywilnego, a w rażących przypadkach przysługuje im ochrona przyznana przez prawo karne. Warto przypomnieć (niektórym także uświadomić), że istotnym wzmocnieniem ochrony interesów klientów poszkodowanych niesumiennością adwokacką jest obowiązkowe ubezpieczenie adwokatów, z których każdy posiada polisę. A ponieważ postępowanie odszkodowawcze nie jest wstrzymywane lub w inny sposób uzależnione od postępowania dyscyplinarnego, ochrona interesów klienta jest właściwie zapewniona i wystarczająca.

Postępowanie dyscyplinarne jest dodatkowym, wewnętrznym, obliczonym na oddziaływanie wyłącznie na członków korporacji elementem mającym za zadanie krzewić etykę adwokacką oraz wzmacniać postawy pożądane. Jako prerogatywa *par excellence* samorządowa, postępowanie dyscyplinarne powinno być pozostawione decyzjom grupy zawodowej, która zrzeszyła się po to, by móc stanowić niezależnie, samodzielnie i samorządnie w sprawach własnej deontologii zawodowej.

6. Na zakończenie chcę powiedzieć, że oceniamy, że – zważywszy na przyrost spraw – obecnie brakuje około 2 tys. adwokatów. W tym celu Palestra podejmuje wysiłek zwiększenia przyjęć na aplikację adwokacką. Dla przykładu, w Izbie Warszawskiej zakłada się przyjęcie około stu kandydatów na pierwszy rok aplikacji.

Na tle jednak sondażu przeprowadzonego na Uniwersytecie Warszawskim wśród studentów Wydziału Prawa (dane publikowane w prasie), który wykazał przerażające dane, że ponad połowa studentów gotowa byłaby wręczyć łapówkę, gdyby wymagało tego załatwienie klientowi sprawy, chcę jedną rzecz wyraźnie powiedzieć. Dla nich wszystkich, dla tych wszystkich, którzy dopuszczają możliwość tego

rodzaju zachowań nie będzie miejsc na aplikacji adwokackiej: oni się na tę aplikację nie dostaną, i to bez względu na zdolności i posiadaną wiedzę. Mogę zapewnić, że tymi drzwiami do sądu nigdy nie wejdą.

Warszawa, 7 czerwca 2002 r.